

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

OPOWIEŚCI
„SKOLONIZOWANEGO/KOLONIZATORA”
W KRĘGU STUDIÓW POSTZALEŻNOŚCIOWYCH
NAD LITERATURĄ POLSKĄ XX I XXI WIEKU

Hanna Gosk

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

universitas

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

MODERNIZM W POLSCE

30

OPOWIEŚCI
„SKOLONIZOWANEGO/KOLONIZATORA”
W KRĘGU STUDIÓW POSTZALEŻNOŚCIOWYCH
NAD LITERATURĄ POLSKĄ XX I XXI WIEKU



Studia nad nowoczesną polską literaturą, sztuką,
kulturą i myślą humanistyczną

pod redakcją
Włodzimierza Boleckiego i Ryszarda Nycza

W serii ukazują się rozprawy poświęcone literaturze oraz innym dziedzinom kultury polskiej. Ich wspólnym problemem jest analiza modernizmu, rozumianego jako składnik i konsekwencja procesów nowoczesności, rozwijających się w Polsce przed XX wiekiem i w jego trakcie.

Książki ukazujące się w tej serii analizują modernizm w Polsce z różnych perspektyw metodologicznych.

W przygotowaniu:

Tom 34 Alina Świeściak, *Melancholia w poezji polskiej po 1989 roku*

OPOWIEŚCI
„SKOLONIZOWANEGO/KOLONIZATORA”
W KRĘGU STUDIÓW POSTZALEŻNOŚCIOWYCH
NAD LITERATURĄ POLSKĄ XX I XXI WIEKU

Hanna Gosk

© Copyright by Hanna Gosk and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2010

ISBN 97883-242-1199-9
TAiWPN UNIVERSITAS

Redaktor naukowy
Ryszard Nycz

Projekt okładki i stron tytułowych
Ewa Gray

Koncepcja serii powstała w ramach realizacji projektów
badawczych wspartych subsydiami profesorskimi FNP 2002
Włodzimierza Boleckiego („Badania nad modernizmem
w literaturze polskiej XX wieku”) i Ryszarda Nycza
(„Polska nowoczesność: poetyka i kultura”).

www.universitas.com.pl

najbliższemu

WPROWADZENIE

„Kanadyjczycy [Polacy również – H.G.] są na marginesie nie z powodu dziwności swoich idei czy też nieadekwatności argumentacji, lecz ze względu na moc (interpretacyjną) tych, którzy definiują centrum”.

Linda Hutcheon, *Circling the Downspout of Empires*¹

Kariera podejść antropologizujących w badaniach literackich to efekt rozbudowania kulturowej teorii literatury, którą wspierają studia z zakresu narratologii w wersji nie tylko literaturoznawczej, ale też psychologicznej, socjologicznej (A. Giddens, Ch. Taylor), metahistoriograficznej (H. White, D. Carr), filozoficznej (P. Ricoeur), nowego historyzmu (S. Greenblatt), feminizmu, *postcolonial studies*, by wymienić te najbardziej ekspansywne. Poststrukturalizm (i jego „potomstwo”) ze swoimi niekarterzjańskimi metodologiami historyzacji i kontekstualizacji poznania (które stało się sytuacyjne) sprawił, iż owo poznanie zaczęto definiować jako „praktykę kulturową” z jej aspektem językowym i etycznym zobowiązaniem, ideologicznym uwikłaniem i lokalnością jednostkowego doświadczenia egzystencjalnego przekazywanego w formie swoiście sfabularyzowanej konfesji. Antropologiczne podejście do tak ujętego poznania okazuje się na dzień dzisiejszy adekwatne, choć trudno uznać je za jedyne czy podsuwające jakieś ostateczne rozwiązania.

¹ Linda Hutcheon, *Circling the Downspout of Empires*, w: *Past the Last Post-Theorizing and Post-Colonialism and Post-Modernism*, ed. by Ian Adam, Helen Tiffin, Harvester Wheatsheaf, New York–London–Toronto–Sydney–Tokyo–Singapore 1991, s. 170 (tłumaczenie – H.G.).

O zwrocie antropologicznym w literaturoznawstwie przekonująco pisała w ten sposób Danuta Ulicka², wskazując efekty przewartościowań, którymi zaowocował. Przypomnę, iż wśród skutków tego zwrotu wymieniany jest również pakt poznawczy zawierany dziś między nauką o literaturze i literaturą, w którym obie strony są świadome lokalności i umowności swoich kategoryzacji. Pakt ten respektuje ich historycznie odmienne, ale stałe wzajemne uwikłanie.

Najważniejszą konsekwencją zwrotu antropologicznego w literaturoznawstwie stało się przeniesienie badawczej uwagi z „co?” na „jak?” i „dlaczego?” coś się dzieje w tekście–dyskursie, bo też teksty utraciły „niewinność”, „przezroczystość”. Antropologizujące podejście do badań literackich odznacza się krytyczną autoświadomością. Jego rozmaite nurty nieustannie podważają dotychczasowe punkty dojścia dociekań naukowych, ukazują ich niewystarczalność, wychwytyją pułapki ujęć totalizujących, sięgają po inspiracje z coraz innego kręgu. Jako przykład można wskazać choćby studia z historii nieantropocentrycznej czy refleksję na temat uprzywilejowanej poznawczo pozycji ofiary w dyskursie obnażającym rozmaite formy przemocy³, czym zajmują się m.in. studia postkolonialne.

Polscy literaturoznawcy uwzględniający podejście antropologizujące w zainteresowaniach dyskursami postzależnościowymi⁴ mają przed sobą wiele zagadnień do zbadania. W literaturze polskiej XX i XXI wieku, którą się zajmuję, widać rozmaite ślady kondycji postzależnościowej⁵ (post-zależnościowych strategii kulturowych), co

² Danuta Ulicka, *Tezy do przyszłej antropologii literaturoznawstwa*, „Teksty Drugie” 2005, nr 5.

³ Poświęca temu uwagę Ewa Domańska w pracy *O poznawczym uprzywilejowaniu ofiary. (Uwagi metodologiczne)*, w: *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. Hanna Gosk, Bożena Karwowska, Elipsa, Warszawa 2008, s. 19-37.

⁴ Określenie „postzależnościowe” uważam za bardziej adekwatne w zastosowaniu do polskich realiów niż „postkolonialne”.

⁵ Stosuję pisownię terminu „post-zależnościowy” analogicznie do zapisu „post-kolonialny” w znaczeniu zaproponowanym przez Johna Thieme’a, w: *The Arnold Anthology of Post-Colonial Literatures in English*, Arnold, New York 1996, s. XV. Dla Thieme’a termin „post-kolonializm” oznacza „opis wyjątkowego i «historycznie» osadzonego zespołu strategii kulturowych”, gdy zapis „postkolonialny”, tu: „postzależnościowy” odsyła do dyskursów. Cyt. za: Paweł Zajas, *Postkolonialne imaginarium południowoafrykańskie literatury polskiej*

pozwala w badaniach nad nimi zrekonstruować przekazy o cechach „zakazanych narracji”, a także narracji wcześniej niedostrzeganych. „Narracje zakazane” to termin Davida Carrola, interpretatora myśli Lyotarda, który w komentarzu do jego *Le Diférend* napisał: „jako obywatel takiego [stosującego totalitarne metody – H.G.] państwa jesteś traktowany jednocześnie jako współautor narracji, uprzywilejowany jej słuchacz i dokładny wykonawca przypisanych tobie epizodów. Twoje miejsce jest więc ustalone aż w trzech instancjach metanarracji i w każdym szczególe twojego życia. Twoja wyobraźnia jako narratora, słuchacza czy aktora jest całkowicie zablokowana. Pomyłka w wykonaniu roli, błąd w słuchaniu, lapsus w narracji i jesteś przegrany. Stajesz się zakazaną narracją”⁶. Można by poszerzyć znaczenie przypisane przez Carrola „zakazanym narracjom” i uznać, że takie, w różnym stopniu „zakazane”, narracje w polskiej literaturze XX wieku występowały nie tylko w latach 1945-1989, ale też wcześniej i później, jeśli wziąć pod uwagę dwa czynniki sprzyjające ich „produkowaniu”. Te czynniki to: działanie międzywojennego

i niderlandzkiej, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, s. 21 (przyp. 2). Inne niż Thieme’a uzasadnienie różnicy w znaczeniu tego terminu, pojawiające się zależnie od jego pisowni, przedłożone m.in. przez Stuarta Halla, referuje Dariusz Skórczewski w artykule *Wobec europocentryzmu, dekolonizacji i postmodernizmu. O niektórych problemach teorii postkolonialnej i jej polskich perspektywach*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1-2. Przedrostek „post” w badaniach teoretyków postkolonializmu – jak pisze – sugeruje temporalny, chronologiczny i periodyzacyjny charakter omawianego zjawiska. Postkolonializm oznaczałby orzeczenie o trwałości stanu skolonizowania i jego spuścizny (temporalne rozumienie postkolonializmu wykazuje tu swoją iluzoryczność), gdy post-kolonializm odsyła do wolnej od kolonializmu wizji świata. W tym rozumieniu post-kolonializm byłby pewnym stylem myślenia przewyżającym skolonizowanie, odmianą świadomości dotyczącą potrzeby demontażu struktur imperialnych, jakie pozostały w kulturze populacji podporządkowanej po wycofaniu się hegemonu. „Temporalnej interpretacji przedrostka «post» w postkolonializmie, podkreślającej ciągłość procesów historycznych, przeciwstawia się inne, epistemologiczne, krytyczne, czy też, jak kto woli, ideologiczne jego rozumienie”. Por. tamże, s. 39. Badacz cytuje w tym miejscu rozpoznanie, którego autorem jest Stuart Hall, *When Was the „Post-Colonial”?* *Thinking at the Limit*, w: *The Post-Colonial Question. Common Skies, Divided Horizons*, ed. by Iain Chambers, Lidia Curti, Routledge, London 1996, s. 254.

⁶ David Carrol, *Reguły gry*, tłum. Grzegorz Dziamski, w: *Postmodernizm w perspektywie filozoficzno-kulturowej*, red. Anna Zeidler-Janiszewska, IFIS PAN, Warszawa 1991, s. 57.

i po-PRL-owskiego dyskursu dominującego o charakterze emancypacyjnym (tj. ukierunkowanego na odcięcie się od niechcianych skutków minionej zależności zaborowej czy powojennej radzieckiej) oraz palimpsestowa obecność w literackich przekazach lat 1918-1939, jak również tych powstających po roku 1989 – minionych dyskursów dominujących, wcześniej narzuconych przemocą przez niechcianą władzę (funkcjonującą na ziemiach polskich przed rokiem 1918 lub w latach 1945-1989).

Do narracji „zakazanych”, „źle obecnych” w dominującym dyskursie własnego czasu historycznego należą więc m.in.: międzywojenny dyskurs kresowy, lecz nie wtedy, gdy mówi o „przedmurzu”, „polskiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie”, a wówczas, gdy mimowiednie obnaża swój wyższościowy charakter, protekcyjny ton wobec niepolskich mieszkańców wschodnich peryferii II Rzeczypospolitej. Także powojenny dyskurs emigracyjny i PRL-owski kontr-dyskurs, polemiczny wobec przekazów akceptujących społeczno-polityczną wersję polskiej rzeczywistości lat 1945-1989, wreszcie – narracje powstające po roku 1989 i niechętnie przyznające się do związków z procesami mającymi swoje korzenie w Polsce socjalistycznej, a głęboko uwewnętrznionymi, co sprawia, że długo dają o sobie znać. Zarówno dyskurs postzależnościowy, jak i kontr-dyskurs są silnie powiązane z dyskursem dominującym, od którego pragną się uwolnić i który zwalczają/odrzucają. Długi okres pozostawania w sytuacji zależności sprawił bowiem, że społeczeństwo podporządkowane, aby przetrwać, sięgało do struktur dominujących, adaptowało się do nich, a zarazem (na ile to było możliwe) adaptowało owe struktury do swoich potrzeb, niezależnie od tego, iż odczuwało je jako obce⁷.

⁷ O takiej postawie społeczeństw podporządkowanych pisze Jan Kieniewicz. Por. tegoż, *Ekspansja, kolonializm, cywilizacja*, DiG, Warszawa 2008, s. 133. Zagadnienie to jako interesujący przedmiot badań wskazywał również Włodzimierz Bolecki, gdy pisał: „Problem, który fascynował Józefa Mackiewicza – co się dzieje ze społeczeństwem podbitym («skolonizowanym» w dzisiejszym rozumieniu) przez bolszewików – jest od początku XX w. jednym z najciekawszych w polskim piśmiennictwie. Do literatury wprowadził go już Witkacy w *Pożegnaniu jesieni*, a potem Miłosz w *Zniewolonym umyśle* i *Zdobyciu władzy*, Gombrowicz w *Dzienniku*, a jego rozmaite warianty odnaleźć można w twórczości Ferdynanda Goetla, Leopolda Tyrmanda, Zbigniewa Herberta, Marka Nowakowskiego, Janusza Krasińskiego i wielu, wielu innych”. (Por.

Tak więc do odczytania sensów wspomnianych dyskursów przydatna wydaje się antropologizująca interpretacja utworu literackiego, w którym słyhać echa takich dyskursów. Interpretacja kierująca się przeświadczeniem o nieoczywistości sensu rzeczywistości, a więc i znaczeń tekstu literackiego na temat owej rzeczywistości narzucających się jako naturalne. By jej dokonać, konieczne są uważna lektura i bliskie trzymanie się tekstu utworu w trakcie analizy. Badacz stosujący takie podejście winien wykazać podejrzliwość wobec tego, co wydaje się na pierwszy rzut oka oswojone, normalne. Tym bardziej że norma nie tylko stanowi, ale i wyklucza, funkcjonuje jak nakaz i zakaz. Chodzi o takie czytanie znaków literackich, które polega nie tylko na uchwyceniu ich znaczenia, lecz przede wszystkim na dostrzeżeniu ich implikacji, jako że zawsze istnieje rozdział między dosłownym a ukrytym znaczeniem wypowiedzi bądź działania.

Intrygujący wydaje się moment, w którym, jak powiada Wolfgang Iser⁸, entropia przekształca się w informację (a więc występuje „luka informacyjna”, która nie poddaje się penetracji). Jej antropologizujący opis stanowi fikcję stworzoną po to, by sobie z ową luką poradzić. Clifford Geertz określa stosowane w antropologii schematy wyjaśniające mianem fikcji, wskazując tym samym na nieprzenikalność początków kultury oraz niemożność „życia poza luką informacyjną”. Także Eric Gans kieruje się przeświadczeniem, że nastawienie poznawcze wobec ludzkiego świata wymaga przekroczenia granic epistemologicznych, a tylko fikcja może dokonać przybliżenia tego, co pozostaje nieznanne. Pozwala stworzyć „scenę źródłową” dla danego stadium kultury, a zarazem wskazać ogólny wzór wyjaśniający zmienność kultury wywodzącej się z tej sceny⁹. Reprezentacja (także literacka) pojawia się dzięki wyobrażeniom

Włodzimierz Bolecki, *U źródeł polskiego reportażu (Józef Mackiewicz nieznanymi)*, w: *Narracje po końcu (wielkich) narracji. Obiekty, kolekcje, symulakra...*, red. Hanna Gosk, Andrzej Zieniewicz, Elipsa, Warszawa 2007, s. 329).

⁸ Por. Wolfgang Iser, *Czym jest antropologia literatury? Różnica między fikcjami wyjaśniającymi a odkrywającymi*, tłum. Anna Kowalczak-Pawlik, „Teksty Drugie” 2006, nr 5, s. 16, 18.

⁹ Por. stanowisko Erica Gansa wyłożone w pracy *End of Culture: Toward a Generative Anthropology*, University of California Press, Berkeley 1985, s. 132 i nast.

estetycznym kształtowanym przez podmiot spoglądający na obiekt, którego (szeroko rozumiane) zawłaszczenie jest niemożliwe. Do moich celów ważne wydają się stwierdzenia Gansa, który traktuje fikcjonalność literatury jako wszechobecny model objaśniający to, czego inaczej nie dałoby się pojąć, a także Wolfganga Isera odróżniającego antropologiczne fikcje wyjaśniające, służące porządkowaniu chaosu poddawanych obserwacji danych, od fikcji literackich, które przeprowadzają „dekompozycję struktur istniejących poza tekstem i dokonują ich ponownego złożenia, aby wykroczyć poza wyznaczone granice”¹⁰ i zgłębić niezgłębione. Tak więc choć fikcji literackich nie tworzy się przede wszystkim w celu pojmowania rzeczywistości, a raczej po to, by problematyzowały to, co postrzegane jest jako dana nam rzeczywistość z jej dyskursem społeczno-kulturowym, to korzyści z ich antropologizującego badania pojawiają się wówczas, gdy potraktować grę rozmaitych poziomów owych fikcji jako matrycę dla zjawisk, które za Iserem można określić mianem nowości ontologicznych. Nowości o tyle, że wcześniej nie mieściły się w tłumaczących świat systemach symbolicznych.

Nie należy też tracić z pola widzenia nadawcy poddanego antropologizującej lekturze komunikatu, bowiem zarówno nadawca, jak cała sytuacja nadawcza zostały wpisane w ów komunikat w myśl zasady, iż każdy opis jest poniekąd opisem opisującego, a nie opisywanego. Ważne staje się również pytanie o kształt dyskursu dominującego w epoce, która wydała badany komunikat/zapis/utwór literacki, by móc wychwycić ślady języków przezeń stłumionych, które zapewne inaczej opisałyby zaprezentowany w nim fragment rzeczywistości. Pozostaje jeszcze uwzględnienie retorycznego, figuratywnego charakteru języka wykorzystanego w komunikacie/dziele literackim, który także jest przecież historycznie zmiennym tworem kulturowym.

*

Jeśli dodatkowo spojrzeć na sytuację literatury polskiej przez pryzmat badań postkolonialnych, to okaże się, iż biorą one pod uwagę większość ze wspomnianych uwarunkowań i mogą okazać

¹⁰ Wolfgang Iser, dz. cyt., s. 28.

się przydatne, jeśli dostosuje się proponowane przez nie instrumentarium do polskich realiów, a cały paradygmat owych badań potraktuje jako inspirację do stawiania nowych pytań. Wyjątkowość polskiej sytuacji polega też na tym, że – jak większość sytuacji środkowoeuropejskich związanych z dominacją rosyjską w tej części kontynentu – rzadko mieści się ona lub nie mieści wcale w kręgu zainteresowań badaczy zachodnioeuropejskich i amerykańskich. Mało który z nich, przy okazji analizy dyskursów literackich krajów, które pozostawały pod długotrwałą obcą dominacją, zwrócił uwagę na polską specyfikę¹¹.

Jak wiadomo, ziemie polskie w okresie zaborów podlegały trzem różnym dominacjom. Jednak przede wszystkim relacje ze wschodnimi sąsiadami zadecydowały o pojawieniu się w polskiej tożsamości pierwiastków właściwych zarówno dla kondycji kolonizatora, jak i skolonizowanego. A że interesują mnie narracje powstałe na tym właśnie podłożu, na nich się skupię, pozostawiając na inną okazję refleksję nad śladami obecności dyskursu imperium austro-węgierskiego czy pruskiego w opowieściach polskich subalternów.

Potrzeba dostosowania instrumentarium funkcjonującego dziś w badaniach postkolonialnych do polskich realiów w taki sposób, by mogło animować nowe ujęcia problematyki badawczej¹², wy-

¹¹ Do tych nielicznych należy Ewa Thompson, autorka pracy *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Universitas, Kraków 2002, czy publikacji na łamach prasy: m.in. *Said a sprawa polska*, „Europa”, nr 65 z 29.06.2005 (tamże odpowiedź polemiczna Zdzisława Najdera: *Kultura i imperializm. Czy Polacy są „postkolonialni”*); *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów*, „Europa. Tygodnik Idei” 2006, nr 46.

¹² W Polsce sposoby wykorzystywania instrumentarium postkolonialnego do badań nad literaturą można prześledzić m.in. w następujących pracach: Aleksander Fiut, *Spotkania z Innym*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006; Maria Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006 (szczególnie we fragmentach rozważań dotyczących literackich obrazów Rosji i Rosjan w literaturze polskiej); Izabela Surynt, *Postępy, kultura i kolonializm. Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, Atut, Wrocław 2006; Paweł Zajas, *Postkolonialne imaginarium południowoafrykańskie literatury polskiej i niderlandzkiej*, dz. cyt.; *(Nie)obecność. Pominięte i przemilczane narracje XX wieku*, dz. cyt. (tu artykuły: Germana Ritza, Hanny Gosk, Ewy Domańskiej, Doroty Kołodziejczyk, Dariusza Skórczewskiego). Problematyce tej poświęcono również materiały zamieszczone w czasopiśmie, m.in. „Teksty Drugie”: Clare

nika również z tej przyczyny, iż realia owe nigdy nie były realiami ani *stricte* kolonizatorskimi, ani kolonialnymi w rozumieniu właściwym choćby realiom byłego imperium brytyjskiego i jego kolonii, jakkolwiek badacze zagadnienia wskazują, iż dominacja imperium rosyjskiego (czy pruskiego) nad ziemią polskimi miała charakter kolonialny i niespecjalnie różniła się od kolonizatorskiej aktywności, powiedzmy, brytyjskiej¹³. Problematyka ta wymaga

Cavanagh, *Postkolonialna Polska*, tłum. Tomasz Kunz, 2003, nr 2-3; Marcin Moskalewicz, „Murzynek Bambo – czarny, wesoly...” *Próba postkolonialnej interpretacji tekstu*, 2005, nr 1-2; Dariusz Skórczewski, *Postkolonialna Polska – projekt (nie)możliwy*, 2006, nr 1-2; tenże, *Dlaczego Paweł Huelle napisał „Castorpa”*, 2006, nr 3; Bogusław Bakula, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego*, 2006, nr 6; Włodzimierz Bolecki, *Myśli różne o postkolonializmie. Wstęp do tekstów nie napisanych*, 2007, nr 4; Dariusz Skórczewski, *Dlaczego Polska powinna upomnieć się o swoją postkolonialność?*, „Znak” 2007, nr 628; także numery monograficzne czasopism: *Swoje, obce, skolonizowane*, edycja tematyczna „Tekstów Drugich” 2007, nr 7; *Antypody*, „Czas Kultury” 2002, nr 2; *Postkolonializm i okolice*, „Er(tr)go. Teoria. Literatura. Kultura” 2004, nr 8; *Luzoafrykanie. Postkolonializm*, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1-2; *Imperium. (Przesyłka zwrotna)*, „Recykling Idei. Pismo społecznie zaangażowane” 2008, nr 10.

Nie uwzględniam tu rozdziałów w podręcznikach akademickich ani artykułów referujących podręcznikowe informacje na temat *postcolonial studies*. Bibliografię pt. *Studia postkolonialne w Polsce. Wybrane zagadnienia* opracowała Ewa Domańska i zamieściła ją w edycji pism Leeli Ghandi. Zob. Leela Gandhi, *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, tłum. Jacek Serwański, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.

¹³ Jan Kieniewicz uważa, iż rzeczywistość zaboru rosyjskiego miała charakter kolonialny, zaś nieco inaczej kształtowało się to w odniesieniu do zaborów pruskiego i austriackiego, w których, choć ziemie polskie zostały zepchnięte do roli subperiferii z wyraźnymi cechami zacofania, a szczególnie niekorzystne położenie pogłębiało stan ich zależności, upodabniało je do krajów kolonialnych, to zabór rosyjski różni od kondycji zaborów austriackiego i pruskiego fakt, iż dwa ostatnie nie stanowiły pola starcia odmiennych cywilizacji, a „cywilizacją” nazywa ponadkulturową więź powstającą w następstwie wyboru przynależności do jednego systemu wartości; wyboru dokonywanego za pośrednictwem własnej kultury. W tym kontekście europejski system wartości wyrastający z chrześcijaństwa w jego łacińskim wcieleniu jest odrębny od systemu prezentowanego przez Rosję: „okazało się – pisze – że [w zaborze rosyjskim – H.G.] istnieje granica cywilizacyjna niepozwalająca na asymilację. W dodatku, rzecz niemająca analogii w stosunkach kolonialnych, istniały dwa inne zabory, ze swoimi problemami, ale których podporządkowanie obcej władzy nie może być rozpatrywane w kategoriach kolonialnych”. Por. Jan Kieniewicz, dz. cyt., s. 254.

precyzyjnych dookreśleń, dlatego też, jak już wspomniałam, proponuję, by sytuacji dwudziestolecia międzywojennego i tej po roku 1989 w Polsce nie nazywać jednak postkolonialną, a w pierwszym przypadku używać raczej określenia post-zaborowa, w drugim zaś – post-zależnościowa.

Wydaje się, iż okoliczności, w których I i II Rzeczpospolita same stanowiły centra władzy/przemocy działającej (także) poprzez dyskurs, tzn. narzucały innym terytoriom oraz ich mieszkańcom (zdominowanym politycznie, kulturowo i uperyferyjnym) swoje sposoby opisu rzeczywistości, znalazły literackie odzwierciedlenie – z jednej strony – w utworach epok dawnych, z drugiej – w szczególnej wersji zostały opowiedziane np. w zapisach międzywojennych, a potem w literaturze emigracyjnej po II wojnie światowej,

Zgadzać się, iż między imperium carów Rosji a imperium pruskim i austro-węgierskim istniały różnice cywilizacyjne, można podjąć polemikę ze stwierdzeniem podającym w wątpliwość kolonialny charakter pruskiego panowania na ziemiach polskich. Argumentów dostarczają tu rozpoznania poczynione przez Izabelę Surynt w książce *Postęp, kultura i kolonializm. Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, dz. cyt., w której omówiony został m.in. projekt kolonialny funkcjonujący w niemieckojęzycznej przestrzeni publicznej XVIII-XX wieku. Por. również artykuł tej autorki *Badania postkolonialne a „Drugi Świat”. Niemieckie konstrukcje narodowo-kolonialne XIX wieku*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4, s. 25-47, gdzie czytamy: „Założenia i konkluzje przedstawione przez Ewę Thompson [w książce *Trubadurzy imperium*, dz. cyt. – H.G.], a przede wszystkim wyniki jej analizy polityki imperialnej Rosji jako ekwiwalentu lub raczej wariantu polityki kolonialnej mogłyby zostać przeniesione *mutatis mutandis* na sytuację w państwach niemieckich (głównie w Prusach) XVIII i XIX wieku (...)” (s. 28).

J. Kieniewicz podkreśla, że: „Zdobywcy rosyjscy ustanawiali kontrolę nad zdobytym terytorium, co nie stało w sprzeczności np. z poszanowaniem własności. Zdobywcy angielscy postępowali podobnie. Państwo rosyjskie poddawało swej władzy ludzi niezależnie od ich stanu i kształtowanej w tym celu ideologii. Anglia czyniła to samo. Różnica między dwoma przypadkami polega w istocie na tym, że przemoc angielska była w XIX wieku skierowana przeciwko Obcym, podczas gdy przemoc rosyjska nie różniła się od skierowanej wobec Swoich. To pierwszy z powodów, dla których nie uznaje się działań rosyjskich za część europejskiej ekspansji kolonialnej. Różnica jest pozorna” (dz. cyt., s. 75).

I w odniesieniu do ZSRR: „Związek Sowiecki używał przemocy w stosunku do wszystkich, bez względu na ich formalną obywatelskość. Czynił tak na terytorium własnego państwa, na obszarach swoich wpływów (w państwach zwanych satelickimi), ale także wszędzie, gdzie uznawał to za stosowne. Przemoc ta miała wiele nazw, poczynając od «bratniej pomocy»” (tamże, s. 133-135).

gdzie najczęściej (choć nie wyłącznie) spoglądano na nie przez pryzmat nostalgii po utracie dużej części terytoriów wschodnich i opanowaniu ich przez Związek Radziecki. Literatura krajowa zajęła się na swój sposób tą problematyką w prozie tzw. małych ojczyzn, a po roku 1989 prze-pisała ją, sytuując w kręgu refleksji o Europie Środkowej. (Kwestii tej dotyczy końcowy fragment rozdziału drugiego moich rozważań: *Dyskurs kresowy w niefikcyjnych zapisach międzywojennych oraz powojennych.*)

Do pełnego obrazu dyskursu imperium narzucającego innym swój opis rzeczywistości potrzebny jest wgląd w opowieści zdominowanych/opresjonowanych, a więc w tym przypadku porównawcze studia np. nad świadectwami/zapisami litewskimi, ukraińskimi, białoruskimi choćby okresu międzywojnia, czym w tych rekonesansowych rozważaniach nie będę się jednak zajmować.

Warto dodać, iż polska specyfika polega również na tym, że składa się na nią całe bogactwo sytuacji i dominacyjnych, i zależnościowych, i mieszanych, by tak rzec, które wypracowały własne dyskursy. Są wśród nich:

– po pierwsze, sytuacja przedzaborowa, w której Rzeczpospolita szlachecka odgrywała okresowo rolę imperialną, uzależniając od siebie ziemie sąsiednie i czyniąc z nich swoje peryferie;

– po drugie, sytuacja zaborowa, w której Rzeczpospolitej przypadła rola opresjonowanego (pewne jej aspekty omawia rozdział pierwszy tej książki: *Dwa romanse. Między potrzebami płci a powinnością patriotyczną czasu zaborów i... człowieka post-zaborowego romans z władzą*);

– po trzecie, międzywojenny wariant mieszany: sytuacja post-zaborowa i na powrót (choć w znacznie węższym zakresie) imperialna wobec niepolskich mieszkańców tzw. Kresów Wschodnich;

– po czwarte, po dwudziestu latach przerwy sytuacja ponownie opresjonowanego podczas okupacji niemiecko-radzieckiej oraz sytuacja niepełnej suwerenności w latach 1945-1989.

Wreszcie, po raz wtóry, po roku 1989 – sytuacja post-zależnościowa, w której z rozmaitym skutkiem przywołuje się w literaturze (i nie tylko) pamięć odgrywania w przeszłości wspomnianych ról (dominującego oraz zdominowanego).

Dyskursy wytworzone w wymienionych sytuacjach, animowane pozycją zajmowaną przez Polaków na danym etapie dziejów w relacji: opresor – opresjonowany, a także (za każdym razem) pamięcią o przeszłości, zaznaczyły się również w narracjach literackich poszczególnych epok. Tak więc na przestrzeni ostatnich mniej więcej dwustu lat w polskiej rzeczywistości wystąpiło kilka odmian dyskursów (także w wersji literackiej) uwzględnianych przez badania postkolonialne i z tych to dyskursów wyrasta polska współczesność. Należą do nich:

1. Dyskurs imperialny (dla uproszczenia jego polską wersję określam w poruszanych tu kontekstach mianem dyskursu kresowego), w którym występuje wiele wariantów opowieści wykorzystujących go na rozmaite sposoby – od konstytuujących po nostalgiczne i prześmiewcze. (Roli „imperialnej” II Rzeczypospolitej i dyskursowi kresowemu poświęcam uwagę w rozdziale drugim tej książki, a także w inicjalnych fragmentach rozdziału czwartego: *Palimpsesty. Przykład powieści Tadeusza Konwickiego*);

2. Kontr-dyskurs (w odmianie zaborowej i PRL-owskiej), o którym mówię w jednej z części rozdziału czwartego i w rozdziale piątym „Zdrajca”, „konfident”, „patriota”, „porządny człowiek” w dyskursach uzależniania/uzależnienia i postzależności;

3. Dyskurs postzaborowy/postzależnościowy (odpowiednio: w okresie międzywojennym i po roku 1989), któremu poświęcam drugą część rozdziału pierwszego, drugą część rozdziału piątego oraz cały rozdział szósty: *Głosy byłych subalternow. O postzależnościowych aspektach polskiej prozy współczesnej*.

Jak pisze Ewa Domańska w posłowie *Teorii postkolonialnej...* Leeli Ghandi, studia postkolonialne (powtórzę, iż na użytek polski nazywane przeze mnie postzależnościowymi) „zwracają szczególną uwagę na «kolonialne następstwa», na trwałość kolonialnego systemu i piętno kolonialnej przeszłości, która rezonuje we współczesnej kulturze niepodległych już państw i stanowi poważny problem dla ich tożsamości”¹⁴. Zachowując odpowiednie proporcje i uwzględniając właściwy kontekst, można te zagadnienia badać również

¹⁴ Ewa Domańska, *Posłowie*, w: Leela Ghandi, dz. cyt., s. 162.

w odniesieniu do polskich realiów prezentowanych choćby w utworach współczesnej prozy. Studia takie wykazują powinowactwa z

tendencjami istniejącymi w ramach nowej humanistyki (m.in. badania etniczne i regionalne, genderowe, do których dołączyły ostatnio badania nad ludźmi niepełnosprawnymi, przestrzenią miejską, środowiskiem, zwierzętami i rzeczami) (...), bezpieczniej jest zatem mówić o perspektywie postkolonialnej, która użyteczna jest wszędzie tam, gdzie istnieją stosunki podporządkowania i dominacji narzucone przez imperialne struktury władzy¹⁵.

Podzielając tę opinię, uważam, że perspektywa post-zależnościowa może okazać się przydatna w badaniu struktur poznawczych, których charakter wynika z okoliczności pozostawania dysponującego nimi podmiotu najpierw w stadium długotrwałej zależności/niesuwerenności, potem zaś pragnącego ten stan rzeczy zmienić i odreagować. Obydwa stadia/procesy w swoim historycznie umotywowanym kształcie funkcjonują w polskich realiach jako naturalne, pierwsze, tzn. takie, w które podmiot zostaje wprowadzony w procesie kulturalizacji dzięki Ważnym Innym ze swego najbliższego otoczenia. Obydwa znalazły też odzwierciedlenie w utworach literackich nie tylko XX i XXI wieku, lecz akurat te dwa stulecia mnie interesują. Perspektywa post-zależnościowa uwzględniona w ich lekturze oraz interpretacji pozwala wskazać kilka problemów decydujących o specyfice polskiego, a po części i środkowoeuropejskiego oglądu rzeczywistości.

Wystarczy zasygnalizować kilka z nich, by się przekonać, że podobne występują i w innych kulturach, geograficznie czasem bardzo odległych, lecz w tym podobnych do naszej, że długo pozostawały w stadium zależności. Na przykład upodobanie do spoglądania wstecz, ku suwerennej przeszłości, w której da się wskazać momenty chwały, gdy terażniejszość cierpi na ich niedosyt. Albo niezwykle wprost wysiłek interpretacyjny w realiach polskich, poczynając od XIX wieku, wkładany w rewaluację licznych porażek na polu militarnym, politycznym, by nie wspomnieć o gospodarczym czy ogólnocivilizacyjnym i dowartościowujący trud prze-pisania narracji im

¹⁵ Tamże, s. 158.

poświęconej w sposób, który sytuuje ją w rejonach wysokich, patetycznych, wzniosłych – w myśl maksymy „nasze za grobem zwycięstwo”. Taka heroizacja klęsk niesie rozmaite skutki. Z jednej strony, nobilituje przegranych, ogranicza pole krytyki ich poczynań i koncentruje wysiłek społeczny na upamiętnianiu martyrologii, a nie np. rewidowaniu postaw skutkujących porażkami. Z drugiej – redefiniuje status ofiary, przekształcając ją niepostrzeżenie w hegemonia dominującej opowieści, kogoś narzucającego ton, dyktującego skalę wartości, decydującego o tym, co godne, honorowe, właściwe, a co na takie miano nie zasługuje. W tej narracji podleganie wiktyimizacji to wartość. Zabiega się więc o utrzymanie pozycji ofiary, konkuruje z innymi w licytowaniu krzywd predestynujących do tego miana (taki wątek ujawnia się m.in. w relacjach polsko-żydowskich).

Istnienie ofiar nie jest możliwe bez tych, którzy je nimi uczynili – opresorów, oprawców, katów, zwycięzców używających przemocy, by wyeliminować przeciwników mogących stawiać opór. Ale studia postkolonialne/postzależnościowe zwracają uwagę, że binarny podział: przymus – odwet minimalizuje rolę „przyzwolenia skolonizowanego (uzależnionego) na kolonializm”¹⁶ (uzależnienie) i nie podaje oglądowi mechanizmów owego przyzwolenia. Kondycja postzależnościowa oznacza przeciwieństwo uczestnictwa, a nawet współdziałania w złu/zniewoleniu dotyczącym przeszłości. I jeszcze jedno: polska tożsamość zawieszona między Wschodem a Zachodem, tak bardzo podkreślająca charakteryzującą ją swoistość, jakby w obawie, że ktoś podważy to przeświadczenie o wyjątkowości, tożsamość społeczna częściej niż do jakichkolwiek innych aspirująca do wzorów wypracowanych na Zachodzie¹⁷ (lecz rzadko przez ów Zachód traktowana po partnersku), skłania, by przyjrzeć się jej jako szczególnemu wariantowi tożsamości modernistycznej będącej rezultatem interakcji między dominującym a zdominowanym¹⁸. Jawna i ukryta

¹⁶ Mówi o tym Leela Ghandi, powołując się na ustalenia Simona Duringa, dz. cyt., s. 153.

¹⁷ Określenia „Zachód” używam ze świadomością jego konstrukcyjnego charakteru. Ów konstrukt można poddać analizie analogicznej do tej, jakiej dokonał Edward Said w odniesieniu do określenia „Wschód”. Por. Edward W. Said, *Orientalizm*, tłum. Monika Wyrwas-Wiśniewska, Zysk i S-ka, Poznań 2005.

¹⁸ O tak skonstruowanej tożsamości pisze Simon During w pracy *Waiting for the Past: Some Relations between Modernity, Colonization, and Writing*, w: *Past*

dominacja/zdominowanie oraz skutki tego interaktywnego procesu to istotne doświadczenie XX wieku nie tylko w europejskim kręgu kulturowym. Ale właśnie w nowoczesnej literaturze europejskiej zagadnieniu władzy (relacjom między figurami pana i niewolnika) nadano rangę jednego z centralnych. Refleksja nad tą problematyką jest też ważna dla nowoczesnej literatury polskiej, lecz w studiach historycznoliterackich była dotąd marginalizowana lub wręcz pomijana¹⁹. Wiele uwagi poświęcano opowieści o emancypacji ducha ludzkiego, która w warunkach polskich przybrała głównie kształt narracji wyzwolenia narodowego i społecznego, a od schyłku XIX wieku również dążeń do szeroko rozumianej niezawisłości sztuki. Jak pisał Ryszard Nycz:

Konfrontacja kulturowego modernizmu z modernizacją cywilizacyjną wskazuje (...) na pogłębiające się procesy (...) wyzwiania się spod władzy wszelkich zhomogenizowanych form, przyczynowych uzależnień czy zideologizowanych abstrakcji – tyleż w sztuce, co w życiu społecznym i kulturze. Dążenie do odróżnienia się (określenia własnej specyfiki), wyodrębnienia, autonomizacji to, można powiedzieć, e k s k l u z y w n y rys procesów modernizacyjnych²⁰.

Kontekst historyczny oraz polityczno-społeczny owych procesów modernizacyjnych, zachodzących na ziemiach polskich od końca wieku XIX po dzień dzisiejszy, sprawiał, iż wyzwaniu się z rozmaitych form opresji zarówno w życiu, jak i w literaturze towarzyszyły znaczące efekty długotrwałego pozostawania w stanie zależności, które odciskały swoje ślady na procesach emancypacyjnych, decydując o ich swoistości. Ten właśnie aspekt zjawiska jest możliwy do wychwycenia, jeśli zastosować instrumentarium proponowane przez studia postzależnościowe.

Przyjmuję, iż tak jak nie ma jednej wykładni modernizmu dla całego europejskiego kręgu kulturowego (modernizm francuski

the Last Post-Theorizing and Post-Colonialism and Post-Modernism, dz. cyt., s. 34.

¹⁹ Przyznawał to również Włodzimierz Bolecki w artykule *Mysli różne o postkolonializmie...*, dz. cyt., s. 13.

²⁰ Ryszard Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Leopoldinum, Wrocław 1997, s. 30-31. Podkreślenie autora.

różni się od angielskiego czy niemieckiego, włoski od hiszpańskiego, a polski od każdego z nich), tak również nie ma wspólnego dla wszystkich literatur (europejskich i pozaeuropejskich) rozumienia relacji: władza – emancypacja, kolonializm – postkolonializm, dominacja – podporządkowanie, choć ich wykładnie wykazują wiele związków i zasadniczo mieszczą się w obrębie nowoczesnej formacji myślowej. Ukształtowana w specyficznych warunkach tożsamość polska prezentuje szczególnie wariant tożsamości modernistycznej, zaś literatura polska rozwija szczególnie wariant (warianty) modernizmu, w którym opowieść o doświadczeniach dominacji i zdominowania uzyskała sobie właściwą postać. Właśnie tej swoistości chciałabym się przyjrzeć i ukazać ją na kilku przykładach. Nie ogranicza się ona (tj. owa swoistość) do praktyk choćby wspomnianego wcześniej uczestnictwa/przyzwolenia na uzależnienie albo przekuwania klęski w narrację chwały. Równie interesujące wydaje się zastanowienie nad sposobem, w jaki owe wskazane przykładowo praktyki prezentowały siebie jako naturalne.

Zakładam, iż przy wstępnym rozpoznaniu problematyki najpierw należy podjąć badania empiryczne, dotyczące konkretnych artykulacji interesującej mnie materii. Konieczne okazują się wówczas wyjście poza ujęcie tradycyjnie historycznoliterackie, opatrzone refleksją estetyczno-filozoficzną i... reaktywacja praktyki wnikliwej lektury utworów uwzględniająca kontekst społeczno-kulturowy z jego aspektami historycznymi, politycznymi, genderowymi i innymi. Tak pojęta lektura wymaga również wzbogacenia tradycyjnego instrumentarium historyczno-socjologicznego, bowiem staje się ono niewystarczające przy próbach uchwycenia doświadczeń zrodzonych na styku sytuacji zniewolenia i emancypacji, dominacji i podporządkowania. Stąd chęć sięgnięcia po kategorie „transkulturowe” wypracowane przez współczesną myśl humanistyczną z kręgu *postcolonial studies* i przystosowania ich do potrzeb polskiego obszaru.

Sygnalizowane tu kwestie i tematy wskazane w tytułach rozdziałów książki nie aspirują do wyczerpania problematyki literackiej, którą da się rozpatrzeć w ramach polskich studiów postzależnościowych. Stanowią raczej zestaw przykładów wskazujących kierunki przyszłych, bardziej rozbudowanych rozpoznań. To rekonesans w zakresie badań, dzięki którym można z innej perspektywy spoj-

rzeć na zabory i dyskurs postzaborowy, okupację z jej skutkami i dyskursy doby PRL-u, dzisiejszą suwerenność wraz z jej dyskursem postzależnościowym. Analizując z użyciem proponowanych tu instrumentów osobliwości wariantów tożsamościowych prezentowanych przez postacie literackie, szczególność relacji interpersonalnych, w które wchodzi, postaw, które świadomie i nieświadomie przyjmują, traktuję nowoczesną literaturę polską w jej odmianie prozatorskiej jako formę kulturowej samowiedzy epoki.

Spis treści

WPROWADZENIE	7
I. DWA ROMANSE. MIĘDZY POTRZEBAMI PŁCI A POWINNOŚCIĄ PATRIOTYCZNĄ CZASU ZABORÓW I... CZŁOWIEKA POST-ZABOROWEGO ROMANS Z WŁADZĄ	23
1. Romans pierwszy, który przekonuje, że biały heteroseksualny Europejczyk może być jeszcze atrakcyjnym przedmiotem badawczym	25
2. Romans drugi – między obywatelem a instytucjami władzy, czyli czego można się nauczyć od opresora	40
II. Dyskurs kresowy w niefikcjonalnych zapisach międzywojennych oraz powojennych	51
1. Kresowa przestrzeń i jej niepolscy mieszkańcy	59
2. <i>Casus</i> pastucha Radiona, czyli o mowie „tubylców” oraz języku dyskursu na ich temat	63
3. Ziemia bezpowrotnie utracona	77
4. Miejsce Kresów/pogranicza w „rodzinnej”/„mojej” Europie ...	83
III. POCZĄTEK. RZECZYWISTOŚĆ POLSKA W PROZIE LAT CZTERDZIESTYCH XX WIEKU	93
1. Zmiana	101
2. Koniec i początek. <i>Exemplum</i>	113
3. (Nie)obecność	127
4. Narracja alternatywna	136
5. Przykład i wyjątek	140
6. Produkowanie sekretu?	143

IV. PALIMPSESTY. PRZYKŁAD POWIEŚCI	
TADEUSZA KONWICKIEGO	147
1. Specyfika dyskursów: kontr- i postzależnościowego	148
2. Zacznijmy od <i>Rojstów i Władzy...</i> Tadeusza Konwickiego spotkania z Imperium	149
3. Przykład kontr-dyskursu	161
4. Przykład dyskursu postzależnościowego	171
V. „ZDRAJCA”, „KONFIDENT”, „PATRIOTA”, „PORZĄDNY CZŁOWIEK” W DYSKURSACH UZALEŻNIANIA/ UZALEŻNIENIA I POSTZALEŻNOŚCI	177
1. Antynomia między decyzją historycznie trafną a decyzją zgodną z moralną powinnością	182
2. „Jak się porządnie wczytać, to notatki zawsze są służbowe, ja notowałem tylko w dobrej wspólnej sprawie”	190
VI. GŁOSY BYŁYCH SUBALTERNÓW. O POSTZALEŻNOŚCIOWYCH ASPEKTACH POLSKIEJ PROZY WSPÓŁCZESNEJ	197
1. „Sami Ruscy może nie istnieją nawet...”	199
2. „Fabryki padły po transformacji, zostały tylko bloki upchane ludźmi...”	205
3. „Skojarzenie anomalii z zagrożeniem jest jedną z metod zapobiegania różnicom poglądów”	214
4. Dialogi subalternów	219
CO O TYM MYŚLĄ INNI? GŁOSA	231
BIBLIOGRAFIA	243
INDEKS RZECZOWY	251
INDEKS NAZWISK	253
NOTA BIBLIOGRAFICZNA	259
SUMMARY	261

Niedostępne w wersji demonstracyjnej.

Zapraszamy do zakupu

pełnej wersji książki

w serwisie

